

Partyka, Joanna

"Wyobrażone" i "widziane": staropolscy encyklopedyści i podróżnicy o Hiszpanii i Hiszpanach

Przegląd Historyczny 95/4, 493-499

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JOANNA PARTYKA
Polska Akademia Nauk
Instytut Badań Literackich

„Wyobrażone” i „widziane”: staropolscy encyklopedyści i podróżnicy o Hiszpanii i Hiszpanach

„Jeśli spojrzysz na obyczaje narodu hiszpańskiego — pisał w 1595 r. Polak podróżujący po Hiszpanii — nic stateczniejszego, nic wspanialszego — — Daj Boże nam Polakom takie obyczaje i cnoty!”¹ To zdanie napisane zostało w czasach, gdy od pół wieku krążyła już po Europie „czarna legenda” Hiszpanii. W siedemnastowiecznej prasie i publicystyce europejskiej Hiszpanię przedstawiano jako kraj zacofany, zarówno gospodarczo, jak i politycznie, a jej mieszkańcom przypisywano nietolerancję, fanatyzm religijny, okrucieństwo, nieuctwo, lenistwo, konserwatyzm, ignorancję, nieuzasadnioną pychę i wyniosłość². Podobnie charakteryzowały Hiszpanów popularne wówczas w całej Europie dzieła w rodzaju *Icon animarum* Jana Barclaya, będące zbiorem stereotypów narodowych. W końcu XVII w. Saavedra Fajardo, hiszpański polityk i pisarz, znany w kręgach uczonych Polaków, wołał: *Que libelos infamatorios, que manifiestos falsos, que fingidos parnasos, que pasquines maliciosos, no se han esparcido contra la monarquía de España?*³ Skąd zatem u polskiego podróżnika tak zdecydowanie pozytywny obraz Hiszpana?

Relacje podróżników są bardzo interesującym źródłem do rozważań natury antropologicznej i socjologicznej. „Podróżni, którzy zadali sobie trud przekazania bliźnim i potomnym swych poglądów na świat, a zwłaszcza na zwiedzane kraje — pisze autor książki o odkrywaniu Europy w XVI i XVII w. — stanowią grono ciekawsze, o bardziej otwartych głowach niż ogół ich rówieśników z tych samych środowisk. Byliby jednak nietypowi i zgoła nudni, gdyby nie brali ze sobą w drogę swych uprzedzeń, całego bagażu kulturowego”⁴. Wybierając się w podróż po nieznanym kraju często chciano raczej potwierdzić krążące opinie, niż doszukiwać się czegoś, co nie mieściłoby się w stereotypie. Jednocześnie bliżej przyglądano się tym wszystkim zjawiskom, które zdecydowanie różniły zwiedzany kraj i jego mieszkańców od ojczyzny peregrynanta: wydaje się naturalne, że o sprawach oczywis-

¹ *Anonima diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*, wyd. J. Czubeck, Kraków 1925, s. 67.

² J. Tazbir, *Sarmaci a konkwistadorzy*, [w:] *Sąsiedzi i inni*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1978.

³ Cyt. za: J. Juderías, *La leyenda negra. Estudios acerca del concepto de España en el extranjero*, Salamanca 1997.

⁴ A. Maczak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1998, s. 5.

tych nie pisano w pamiętnikach. Próby charakteryzowania narodów, obserwowania odmiennych zwyczajów i opisywanie tych różnic to początki etnografii. Podróżnicy często wyposażeni byli nie tylko w bagaż stereotypów i wyobrażeń, ale i w intuicję etnografa, która czasem moderowała uprzedzenia. Z jakim stereotypami i wyobrażeniami mogli wyruszać w podróż po Hiszpanii szesnasto- i siedemnastowieczni Polacy?

Wiedzy na ten temat może dostarczyć zarówno literatura piękna, zwłaszcza wspomniane już wierszowane opisy narodów, jak i popularne w owych czasach syntezy o charakterze encyklopedycznym. Teksty te, będące często tłumaczeniami z innych języków, z jednej strony powielają współczesne sądy innych narodów na temat Hiszpanii i Hiszpanów, z drugiej zaś odwołują się do wciąż popularnych opisów geograficznych pochodzących od autorów starożytnych.

W interesującym nas okresie powstały w Polsce dwa dzieła o charakterze encyklopedycznym. Jakub Kazimierz Haur wydał w 1689 r. obszerny podręcznik zatytułowany „Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej”, a w latach 1745–1756 ukazały się czterotomowe „Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna” autorstwa Benedykta Chmielowskiego. Dzieło Chmielowskiego, choć powstało w połowie wieku XVIII, tkwiło jeszcze głęboko w światopoglądzie siedemnastowiecznym. Obie książki były bardzo popularne w dworach i dworach szlacheckich. Kształtowały wyobrażenia ówczesnych Polaków na temat Hiszpanii i Hiszpanów, ale też po części były odbiciem owych wyobrażeń. Jedynie w niewielkim stopniu przynosiły informacje zupełnie nowe dla czytelnika. W obu dziełach znajdziemy wiadomości o położeniu geograficznym, klimacie, florze i faunie, historii kraju, zwyczajach i charakterze narodowym, walorach turystycznych. Czytelnicy owych encyklopedii mogli dowiedzieć się, że Hiszpania ma zdrową wodę i zdrowe powietrze, że wciąż świeci tam słońce („Nad hiszpańskiego monarchy kapeluszem nie zachodzi słońce nigdy”⁵). Mogli przeczytać coś o Kolumbie, Cortezie i Nowej Hiszpanii, nic jednak o okrucieństwie konkwistadorów. Wręcz przeciwnie: Haur zauważa, że Hiszpanie umiejętnie korzystali z wiedzy tubylców w celu pomnożenia swego bogactwa, przy obopólnym jednak zadowoleniu. Cortez zaś musiał zwalczać kanibalizm i pijaństwo wśród tubylców i robił to na chwałę Bożą. Przystępując do opisu „królestw, księstw i prowincji Europy”, Chmielowski umieścił Hiszpanię na pierwszym miejscu. Wymienia jej bogactwa: konie, owce, pomarańcze, cytryny, cukier, oliwę, miód, alabaster, rtęć i złoto. Dokładnie opisuje wszystkie regiony Hiszpanii, wyszczególniając, z czego słyną, np. Murcja z miasta Caravaca, w którym wyrabiano krzyże (słynne w Polsce hiszpańskie karawaki⁶), Walencja z kościołów, w których przechowywane są cudowne pamiątki po Ostatniej Wieczerzy, koszulka Pana Jezusa, mleko, włosy i grzebień Najświętszej Marii Panny. Chmielowski podkreśla, że Hiszpania ma 14 uniwersytetów, z których najsłynniejszy znajduje się w Salamance. Czasem pojawiają się tu hiszpańskie przysłowia, np. *Qui non ha visto Sevilla, non ha visto maravilla*, albo *Sevilla en grandeza*, *Toledo en riqueza*, *Compostella en fortaleza*, *Esta [Leon] en solidez*⁷. Wspominając Madryt pisze, że na pięknym prostokątnym rynku odbywają się gonitwy z bykami, że są tu „pałace, akademie, trybunały

⁵ B. Chmielowski, *Nowe Ateny* t. I, Kraków 1745, s. 630.

⁶ Karawaką nazywano krzyż o dwóch poprzecznych ramionach. W XVI i XVII w. uchodził za cudowny środek chroniący przed zarazą.

⁷ Przysłowia cytuję w wersji zapisanej przez autora.

ozdobne”, że rzeka jest bardzo mała i wciąż wysychająca, za to most duży („Stąd tam proverbium, że sprzedać most a kupić wody”). To wyśmiewanie się z rzeki Manzanares powtarza się u wcześniejszych i późniejszych podróżników wszystkich nacji, podobnie jak kwestia tzw. hiszpańskich nocników, czyli, jak pisano, typowy dla Madrytu zwyczaj wyrzucania ekskrementów w nocy przez okna na ulicę. Wydaje się, że działo się tak we wszystkich europejskich stolicach owych czasów, lecz zasłynął tym tylko Madryt.

Czasami pojawiają się w tych pierwszych polskich encyklopediach zadziwiające informacje, powtarzane za Strabonem czy Pliniuszem, jak np. ta, że w Hiszpanii jest plaga mrówek niszczących plony, albo że samice jelenia w Hiszpanii są białe i walczą z węzami, czy że gałęzie pewnego drzewa rosnącego w Hiszpanii wydzielają mleko (chodzi zapewne o oleander).

Przed wyruszeniem na pielgrzymkę do Composteli Polacy mogli zapoznać się ze znaną z wielu wersji legendą o ożywieniu upieczonemu koguta i powieszonemu skazańca. Oto treść owej legendy: Wędrujący do Composteli ojciec i syn zatrzymali się w gospodzie. W młodym pielgrzymie zakochała się córka karczmarza, ten nie zwracał jednak na nią uwagi. Z zemsty dziewczyna posądziła ich o kradzież złotego kubka. Sąd skazał młodzieńca na śmierć przez powieszenie. Wyrok został wykonany. Zrozpaczony ojciec dotarł sam do Grobu św. Jakuba, gdzie jałmużnami, modlitwami, postami błagał świętego o uczynienie cudu i objawienie sprawiedliwości. Gdy powrócił do miejsca sądu, okazało się, że syn ożył. Uradowany ojciec udał się z tą wiadomością do sędziego, który śmiejąc się stwierdził, że uwierzy w cud, jeśli leżący na półmisku upieczony kogut zapieje. Kogut ożył. Prerażony sędzia zrozumiał, że popełnił błąd. Niewinnego zdjęto z szubienicy, a dziewczynę spotkała zasłużona kara. Na pamiątkę tego zdarzenia pielgrzymujący do Composteli karnią kury trzymane w pobliskim kościele⁸.

A oto jak opisuje Chmielowski Hiszpanów. Pod wieloma względami podobni są do Włochów, są jednak lepszymi od nich żołnierzami i są wytrwalsi w działaniu; cechuje ich wyniosłość, zwłaszcza w stosunku do poddanych; przezorność i ostrożność każe im każdej rzeczy przyglądać się bardzo dokładnie; łatwo się zrażają do ludzi, bywają zawzięci i łatwo wpadają w gniew; są rozważni, długo zastanawiają się przed podjęciem decyzji, lubią i potrafią przemawiać; nie upijają się; dbają o klasztory, kościoły, zamki, mniej o własne domy; są żarliwymi katolikami: nie cierpią Żydów i heretyków. Obaj encyklopedyści podkreślają, że Hiszpanie szanują tradycję (co gdzie indziej nazwane zostanie konserwatyzmem), „cudzoziemskiej nie chwytając się mody”. Przywiązani są też bardzo do swych narodowych strojów, „swego własnego narodu nie wstydząc się ubioru”, dzięki czemu wszędzie od razu można poznać Hiszpana. Haur dodaje, że pod tym względem w Polsce jest zupełnie inaczej, tzn. źle: „co rok to inakszy strój”⁹.

A jak opisywały Hiszpanów popularne wierszyki charakteryzujące poszczególne narody europejskie?

Daniel Naborowski (1573–1640), parafrazując łaciński utwór Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (1595–1640) „*Descriptio gentium*”, pisze, że Hiszpanie są:

⁸ Przytaczam tu wersje legendy według J. K. H a u r a, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemianskiej*, Kraków 1693, s. 259–260.

⁹ *Ibidem*, s. 518.

Z twarzy srogimi, / W sercu mężnymi,
Prawa pilnują, / Króla miłują.

Nauk nie znają, / Wojny szukają.
Obrońcy zgoła, / Państwa, kościoła.

W anonimowym utworze „Cug celnych narodów”, gdzie porównuje się Francuzów, Włochów, Anglików, Niemców, Polaków i Hiszpanów, tym ostatnim przypisuje się zarówno wady, jak zalety. I tak, Hiszpan w wierze jest obłudny, w podejmowaniu decyzji rozważny, w nauce opieszwały, w sądach sprawiedliwy; jest świetnym żołnierzem, potrafi dotrzymać tajemnicy, choć też czasem dopuszcza się zdrady; ubiera się skromnie; jest wyniosły w zachowaniu, nie dba o dobre obyczaje, potrafi być okrutny; kocha szczerze, choć jako mąż staje się tyranem. W tym utworze każdy naród ma jakieś przywary. Autor, Polak, nie oszczędza też swych ziomeków. Często wypadają oni gorzej niż Hiszpanie. Streszczę tu fragment poświęcony inteligencji poszczególnych nacji: Francuz na pierwszy rzut oka wygląda jak błazen, i rzeczywiście: nie grzeszy mądrością; Włoch, choć wygląda na głupiego, taki nie jest; Polak nie wygląda na mądrego i to prawda; Hiszpan wydaje się mądry i rzeczywiście nie brak mu rozumu¹⁰. Ale znajdziemy i taki wierszyk o Hiszpanie:

Hiszpan w kościele równy aniołowi,
W domu podobien samemu diablowi.
U stołu jako wilk drapieżny siedzi,
Jak wieprz, gdy izbę jego kto nawiedzi.

Nie bez znaczenia jest zapewne fakt, że autorem tego wiersza jest protestant, Andrzej Lubieniecki. Polscy katolicy szanowali bardzo przybyłych z Hiszpanii jezuitów. Protestanci skłonni byli raczej przejawskrawiać wady, by w jeszcze gorszym świetle ukazać zniechęconych fanatyków. Stąd zapewne takie rozbieżności w sądach.

Wiemy już mniej więcej, jakimi informacjami na temat Hiszpanii i Hiszpanów mogli dysponować Polacy wyjeżdżający do kraju konkwistadorów. Warto wspomnieć tu jeszcze o tekstach publicystycznych, które też mogły wpłynąć na polskie wyobrażenia o rodakach Corteza i Pizarra. W XVI i XVII w. przymiotnik „hiszpański” („hiszpańskie praktyki”, „hiszpańskie okrucieństwa”) używany był przez szlacheckich publicystów na określenie zjawisk czy praktyk godzących w „złotą wolność szlachecką”. Nie mógł w Polsce liczyć na zrozumienie hiszpański absolutyzm — forma rządów zniechęcona przez demokratycznie nastawioną polską szlachtę. Złą opinię wystawiali też publicyści, nawet katolicy, hiszpańskiej inkwizycji. Pod wieloma względami oba narody były jednak do siebie podobne, na co wielokrotnie już zwracano uwagę. Opiewane przez literaturę hiszpańską XVI i XVII w. patriotyzm, wiara i *valor caballeresco* były też najważniejszymi hasłami polskiej szlachty. Zdanie ambasadora florenckiego na dworze Karola V, Francisco Guiccardiniego (1483–1540): *no se dedican al comercio, considerandolo vergonzoso, todos tienen en la cabeza ciertos humos de hidalgo*¹¹ może odnosić się do obu nacji.

¹⁰ *Cug celnych narodów*, podobnie jak inne cytowane lub wspomniane tu „opisy charakterów narodowych”, opublikował z rękopisu w 1958 r. Stanisław Kot: „*Descriptio gentium*” *di poeti polacchi del secolo XVII*, „*Ricerche Slavistiche*” t. VI, 1958, s. 150–184.

¹¹ „Nie poświęcają się kupiectwu, uznając to zajęcie za wstydlive; wszyscy pełni są szlacheckiej pychy”. Cyt. za: J. Juderías, op. cit., s. 169.

Przejdźmy teraz do podróżników. Podróżujący po Hiszpanii w XVI i XVII w. Polacy byli ludźmi dość gruntownie wykształconymi. Choć nie mogli mieć w ręku omówionych wyżej encyklopedii, zasób wiadomości, jakimi dysponowali, nie mógł różnić się zbytnio od tego, co Haur i Chmielowski wiedzieli o Hiszpanii i Hiszpanach. Obaj autorzy korzystali bowiem z wciąż popularnych antycznych lub piętnastowiecznych dzieł geograficznych, które znane były uczniom szesnasto- i siedemnastowiecznych kolegiów jezuickich i różnowierczych. Do połowy XVII w. Polacy byli narodem podróżników. Licznie odbywane wояże związane były najczęściej ze zdobywaniem wiedzy, ze studiami na uniwersytetach Niemiec, Włoch, Francji, Niderlandów. Hiszpanię odwiedzano przy okazji odbywania dłuższych podróży po Europie, najczęstszym celem była Compostela. Wcześniej spotykano się z Hiszpanami we Włoszech, Francji, Niderlandach, rzadziej w Polsce. Polscy peregrynanci często znali język hiszpański, czym zaskakiwali właścicieli zajazdów, w których się zatrzymywali. Swym przeżyciom podróżniczym nadawali formę listów wysyłanych do polskich przyjaciół lub rodziny, dzienników prowadzonych na bieżąco lub pamiętników, które spisywali już po powrocie do kraju na podstawie notatek uzupełnianych wiedzą książkową. Swoich itinerariów nie zamierzali wydawać drukiem, co było bardzo popularne na zachodzie i południu Europy, gdzie dzienniki podróży czy zbiory listów z podróży cieszyły się wielką poczytnością. W Polsce XVII stulecie to wiek rękopisów, nawet literatura piękna pozostawała w manuskryptach, powielana i kolportowana według starych (przed wynalezienia druku) zasad popularyzowania tekstów. Druk dałby wspomnieniom z podróży większe szanse na przetrwanie do naszych czasów. Dziś nie wiemy, ilu Polaków w XVI i XVII w. przemierzało Hiszpanię. Wiele rękopisów zapewne zaginęło lub tkwią jeszcze nieodnalezione w jakichś archiwach.

Odwolywać się tu będę do następujących relacji z podróży: Jana Tęczyńskiego z 1561 r.¹², Jerzego i Stanisława Radziwiłłów z 1578 r.¹³, anonimowego szlachcica z 1595 r., Jakuba Sobieskiego, przyszłego ojca króla Jana, z 1611 r.¹⁴, Andrzeja Załuskiego, późniejszego biskupa kijowskiego, z 1674 r.¹⁵ oraz Karola Stanisława Radziwiłła z 1686 r.¹⁶

Wydaje się, że najlepiej przygotowani do podróży byli Anonim i Jakub Sobieski. Jak wynika z ich relacji, przed wyruszeniem w drogę sporo już wiedzieli o Hiszpanii i Hiszpanach. Sobieski nawet przyznaje, że wspierał swe obserwacje książką, którą podarował mu hiszpański przyjaciel. Obaj znali język hiszpański, historię kraju i dobrze orientowali się w zagadnieniach politycznych.

Spójrzmy teraz, jakie fakty, zjawiska i zwyczaje spotykały się z największym zainteresowaniem polskich peregrynantów. Co wywoływało zdziwienie?

Najciekawsze wydają się te fragmenty relacji, w których autorzy wyraźnie piszą o tym, że spodziewali się czegoś innego. Mamy tu bowiem dowód na istnienie rozbieżności pomiędzy ukształtowanymi jeszcze we własnym kraju, pod wpływem przeczytanych książek

¹² Relację Tęczyńskiego spisał Bartosz Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego* (Kraków 1858, wyd. K. J. Turowski).

¹³ Rkps Bibl. Rac. nr 78; AGAD Arch. Radz. II, 2. Cf. A. Sajakowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 159–164.

¹⁴ *Dwie podróże Jakuba Sobieskiego... odbyte po krajach europejskich w latach 1607–1613 i 1638*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1833.

¹⁵ *Epistolarum historico-familiarum*, Brunsbegae 1709, list XXX.

¹⁶ Rkps AGAD Arch. Radz. IV, 19

czy zasłyszanych opowieści, wyobrażeniami o Hiszpanii i jej mieszkańcach a rzeczywistymi faktami, które można było obserwować. O pojawieniu się owego dysonansu najwyraźniej pisze Anonim. Co więcej: podejmuje próbę wytłumaczenia tego zjawiska. Po przejechaniu Hiszpanii wzdłuż i wszerz stwierdził, że kraj i ludzie bardzo różnią się od tego, co mówi o nich inne narody. Podkreśla, że dużą przyjemność sprawiło mu to, iż mógł naocznie sprawdzić informacje, które przed rozpoczęciem podróży znalazł u historyków i encyklopedystów. Nie zgadza się z powszechnymi sądami o wyjątkowej pysze Hiszpanów, lekko-myślności i braku wykształcenia. Zauważył, że negatywne cechy przypisują temu narodowi zwłaszcza Włosi i Francuzi, którzy mają po temu polityczne powody. Pisząc o „gwałtem trzymany” przez Hiszpanów królestwach Neapolu, Sycylii i Mediolanu dodaje, że przecież trudno pokochać wrogów, a zatem w takiej sytuacji trudno o obiektywizm. Gdy poznał Hiszpanów osobiście, okazało się, że są szczerzy, uczynni, stateczni w zachowaniu i w mowie, uprzejmi, gościnni, cierpliwi, odważni, podporządkowani autorytetom. Ta ostatnia cecha Hiszpanów wywoływała powszechne zdziwienie u polskich peregrynantów. Przyzwyczajona do „złotej wolności” szlachta polska niechętnie poddawała się rygorom jakiegokolwiek władzy. Anonim chwali karność Hiszpanów, choć nieco dziwi się, że nie buntują się czasem przeciwko wyrokowi Świętego Oficjum. Praworządnością Hiszpanów zafascynowani byli też Jerzy i Stanisław Radziwiłłowie. Dziwili się, że nawet wysokich urzędników królewskich można bez wyroku sądowego wtrącić do więzienia, podczas gdy w Polsce z przywileju *neminem captivabimus nisi jure victum* korzysta też zwykła szlachta.

Jakub Sobieski, przekonany o absolutnej władzy króla hiszpańskiego, zdziwił się, gdy zobaczył, że grandowie hiszpańscy w obecności swego władcy nosili na głowach czapki. Co więcej, będąc przyjmowany przez rodzinę królewską, miał okazję zaobserwować, że król we wszystkich sprawach radzi się swych ministrów i o niczym nie decyduje sam.

Zauważył także, że Portugalczycy i Hiszpanie czują do siebie dziwną antypatię (przypomnijmy, że dziennik Sobieskiego pochodzi z 1611 r.). Różnią się też znacznie temperamentem i obyczajami: Hiszpanie są, zdaniem Sobieskiego, bardziej poważni od rodaków Vasco da Gamy. Poczynił też nasz podróżnik interesujące obserwacje lingwistyczne: zauważył, że język portugalski różni się od kastyljskiego wymową i niektórymi wyrazami. Co ciekawe, wszystkie te uwagi są najprawdopodobniej autorstwa samego Sobieskiego, chyba że znalazł owe informacje w książce подарowanej mu przez hiszpańskiego towarzysza.

Zdziwienie, ale i zainteresowanie budziła w podróżnikach korrida. Anonim pisze, że jest to igrzysko bardzo piękne i że wolałby zawsze patrzeć na nie niż na polskie jarmarki, które kończą się pijaństwem i bijatykami. Jakub Sobieski parę razy był świadkiem korridy. Podobała mu się i nie dostrzegał w niej żadnego okrucieństwa. Z większą rezerwą podszedł do walki byków Andrzej Załuski, który podejrzewał, że uczestnicy korridy to ludzie skazani już wcześniej na śmierć za jakieś przewinienia, „jakby nie brakowało rodzajów kary za zbrodnie” — komentuje. Bystry obserwator, nieco zaskoczony napisał, że publiczność najwyraźniej czeka na krwawe momenty i tragiczny finał, co świadczy o jej okrucieństwie. Oto jak przyszedł biskup opisuje korridę: „Jest to widowisko straszne; dopóki zwierzęta nie wpadną we wściekłość, stoją na piasku niekiedy jakby wyczone, a posuwając się powolnym krokiem przystają, aż zauważą godzące w nie lance, wtedy zbliżają się do człowieka i wzięwszy go na rogi, rzucają wysoko w powietrze, a następnie z zadartym łbem wyczekują powracającego z wysokości i znów biorą go na rogi, tak że jest rzeczą niemal niemożliwą uniknąć wtedy niechybnej śmierci”¹⁷.

¹⁷ Cyt. za: A. S a j k o w s k i, op. cit., s. 172.

Peregrynanci stale konfrontowali wiedzę nabytą przed przyjazdem do Hiszpanii z tym, co tam zastali. I tak, Anonim w swej relacji z podróży potwierdził prawdziwość przekazów o wylewaniu nocą przez okna zawartości „hiszpańskich nocników”. Przekonał się też, że istnieją opisywane przez Strabona drzewa poziomkowe rodzące wspaniałe owoce. Karol Stanisław Radziwiłł przyznał, że w istocie rzeka Manzanares, po której czasem jeżdżą karetami, niepotrzebnie ma aż tak solidny i długi most.

Wszyscy podróżnicy zachwycają się czystą wodą i zdrowym powietrzem Hiszpanii. Zazdroszczą Hiszpanom owoców, oliwy i wina. Sobieskiego zaskoczył bardzo fakt, że domy hiszpańskie nie mają szklanych okien, tylko płócienne osłony od słońca i że Hiszpanki w miejscach publicznych skrywają twarze, choć na prośbę kawalerów chętnie je odsłaniają.

Prawie wszyscy podróżnicy zwracają uwagę na to, że Hiszpanie zakochani są w teatrze. „Rzadkie w Hiszpanii jest miasto, co by było bez komediantów” — pisał Sobieski.

Nie dziwi fakt, że polskich peregrynantów interesują kwestie religijne. Wszyscy zauważają, że Hiszpanie są ludźmi pobożnymi, nikt nie dostrzegł jednak owej religijnej obłudny, która jest elementem stereotypu narodowego. Sobieski zarzuca jednak Hiszpanom bezkrytyczną wiarę w niektóre cuda. Błazeństwem nazywa zachowanie pielgrzymów, którzy na pamiątkę cudu przywrócenia życia wisielcowi i upieczonemu kogutowi karmili kury mieszkające w kościele. Anonim przewrotnie stwierdził, że najwyraźniej Bóg upodobał sobie Hiszpanię, jeśli dzieją się w niej cuda zupełnie niemożliwe gdzie indziej.

Po przyjrzeniu się staropolskim relacjom podróżniczym na temat Hiszpanii i Hiszpanów, można stwierdzić, że nie ma w nich śladów owej „czarnej legendy”. Nieprzyjemne wrażenia z podróży związane były raczej z niedogodnościami podróżowania, w tym z częstymi na drogach całej ówczesnej Europy rabunkami, niż z negatywnymi cechami charakteru gospodarzy. Śladów „czarnej legendy” nie ma też w omawianych encyklopediach, ponieważ ich autorzy korzystali w dużej mierze z antycznych popularnych opisów krajów i ich mieszkańców.

Stereotyp Hiszpana okrutnika, ignoranta, pyszałka, obłudnika, barbarzyńcy i fanatyka powstał w krajach sąsiadujących z Hiszpanią lądem lub morzem. Sąsiedzi zawsze chętniej wytykali sobie wzajemnie wady, niż chwalili zalety. Jest to znany antropologom mechanizm ułatwiający definiowanie świadomości narodowej. We Francji, Włoszech, a także w Niderlandach Hiszpanie dodatkowo postrzegani byli jako najeźdźcy, chcący narzucić swe rządy, a wraz z nimi obyczaje i język. Nic dziwnego, że Hiszpan bywał tam znienawidzony. Ten stereotyp Polacy wykorzystywali tylko w określonych celach i określonych sytuacjach, a mianowicie w publicystyce polemicznej związanej z obroną „złotej wolności” przed zakusami Habsburgów, czy w walce protestantów z nietolerancją religijną.

Najwyraźniej nasi podróżnicy nie brali sobie do serca owych opisów narodów, w których Hiszpan najczęściej przedstawiany był negatywnie. Wyruszały w podróż po Hiszpanii bez specjalnych uprzedzeń, dobrze przygotowani, znający język, otwarci na „obserwację uczestniczącą”, jak powiedziałby dziś etnograf. Dla nich Hiszpania pozostała krajem słońca, wina, pomarańczy, oliwek, zdrowego powietrza i czystej wody, pięknych koni, ludzi szczerych, lubiących bawić się, sprawiedliwych i praworządnych, kochających swe stroje i tradycję, mających też swoje wady, jak wszystkie inne narody. Stereotyp pozostawili wójącym publicystom.